

Mączak, Antoni

"The commercial crisis and change in England 1600-1642 : a study in the instability of a mercantile economy", B. E. Supple, Cambridge 1959 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 53/2, 363-366

1962

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

B. E. Supple, *The Commercial Crisis and Change in England 1600—1642. A Study in the Instability of a Mercantile Economy*. Cambridge Studies in Economic History, general editor M. M. Postan, Cambridge 1959, s. XII, 296.

Podstawą recenzowanej monografii była praca doktorska, przyjęta w Cambridge w 1955 r.; wspominam o tym na wstępie, bowiem nie często się zdarza, aby dysertacja wzbudziła równie szerokie echo. Podkreślono już (Kellenbenz w VSWG) — i wypada przychylić się do tej opinii, że znajdujemy tu przykład poprawnego i płodnego łączenia rozważań typu historycznego z ekonomicznymi, że trafnie wyważone zostały elementy syntezy i analizy.

Treść książki ujęta została w trzy części, poprzedzone wstępem. We wstępie znajdujemy próbę wyjaśnienia niestałości (*instability*) i wrażliwości (*vulnerability*) gospodarki początków XVII w. Autor widzi ją w przeważającej roli handlu, głównie zagranicznego, w stosunku do produkcji i w decydującym dla produkcji znaczeniu kapitału zmiennego (choć terminu tego oczywiście nie używa). W tych warunkach kapryśna koniunktura handlowa i polityczna odbija się natychmiast na produkcji; przedsiębiorcy przy ówczesnej strukturze przemysłu i przedsiębiorstw nie mają możliwości łagodzenia skutków zastoju w handlu, jedynym wyjściem jest dla nich redukcja pracowników, czemu ze swej strony usiłują przeciwdziałać władze lokalne i centralne. Kryzys handlowy pogłębiały prymitywne stacsunki na rynku pieniężnym, ów „głód pieniądza”, szeroko omawiany w pismach współczesnych, który przyciągnął uwagę J. M. Keynesa. Owe zjawiska kryzysu i koniunktury omawia Supple na przykładzie produkcji i obrotu sukna, przekonująco uzasadniając jego kluczowe znaczenie dla gospodarki i czułość jako miernika zjawisk koniunkturalnych.

Osobny podrozdział wstępu poświęcony został zagadnieniu zależności koniunktury przemysłowo-handlowej od plonów. Dotyka to kluczowego problemu wewnętrznego krajowego zapotrzebowania na tekstylia, które — zawsze trudniejsze do zbadania niż wywóz — w przypadku angielskim stanowi szczególnie sporną niewiadomą, zarówno dla mediewistów, jak i badaczy ery merkantyizmu. Gdy nieznane pozostają liczby, trzeba położyć nacisk na wykrycie mechanizmu zmian długo i krótko okresowych. Supple sądzi, że wahania popytu w wyniku nieurodzaju i drożyzny żywności były bardzo znaczne: drożyzna zmniejszyła margines rodzinnego budżetu przeznaczany na odzież, co jest oczywiste, zaś z drugiej strony zwiększony dochód farmera pomnażał jego siłę nabywczą z opóźnieniem dostatecznie zapewne długim, by nie wpłynąć na złagodzenie depresji tekstylnej.

Dwie dalsze części pracy, stanowiące jej zasadniczy zrab, ujmują burzliwy okres 1600—1642 od dwóch stron: pierwsza (*Years of Crisis*) omawia przyczyny i przebieg kolejnych depresji handlowych (zwłaszcza 1614—1617 — projekt Cockayne'a; depresję 1620—1624; lata 1625—1632 i stagnację, a wreszcie kryzys ostatniego badanego dziesięciolecia); druga (*Years of Change: Real and Monetary Factors*) bada rywalizację i znaczenie starego i nowego sukiennictwa oraz próby wyjścia z kryzysu monetarnego.

Wszelka próba przedstawienia i udokumentowania tak obszernych zagadnień przemysłu, handlu i systemu pieniężnego w skromnych, tradycyjnie związanych ramach angielskiej monografii musi natrafić na poważne trudności. Ubolewanie autora nad ubóstwem materiału źródłowego wywołuje u polskiego czytelnika uśmiech pobłażania. Mimo to jednak wielu problemów nie sposób rozstrzygnąć ostatecznie właśnie z braku danych, zwłaszcza zaś trudne byłoby ujęcie ich w postaci liczbowej. Autorowi nie zdaje się to sprawiać specjalnej przykrości. Świadomie wykorzystuje dane liczbowe jedynie jako mierniki zjawisk, wymagających dopiero diagnozy. Takie podejście cechuje również jego stosunek do dyskusowanego projektu

Cockayne'a. Przedsięwzięcie to, opracowane przed laty szczegółowo przez Astrid Friis, stanowiło próbę przełamania przewagi holenderskiej w zakresie wykończalnictwa sukna i utorowania angielskim tkaninom ufarbowanym i wykończonym w kraju zbytu na rynkach kontynentalnych. Wbrew wymienionej autorce Supple jest zdania, że „plan ten był obliczony na przechwycenie części dochodu z handlu suknem białym do Niemiec i Niderlandów, przy użyciu tyłu tkanin wełnianych ufarbowanych i wykończonych co dotąd, dla zapewnienia dostaw do krajów, w których posiadano już uprzednie przywileje” [podkr. BES] (s. 36). Dla Supple'a upadek projektu Cockayne'a jest tylko pierwszym ogniwem łańcucha klęsk, nie jego przyczyną. Nie zdaje się przypisywać mu szczególnego znaczenia. Byłaby to więc dość typowa afera monopolowa, jakich tyle zakłócało gospodarke za czasów pierwszych Stuartów.

Mimo iż powodzenie handlu nie da się oddzielić od wydarzeń politycznych, autor usilnie stara się ograniczyć do minimum narrację na tematy polityczne. Tym więcej uwagi poświęca mechanizmowi gospodarczemu, w którym na pierwszy plan wychodzą sprawy związane z konkurencją handlową. W badanym okresie chodzi głównie o rywalizację z Holandią. Katastrofalne załamanie eksportu sukna związane z upadkiem projektu Cockayne'a jest właśnie przejawem przewagi holenderskiej w skali ogólnej; inny jej przejaw — tym razem przełamujący się w indywidualnych transakcjach — to trudności, na jakie natrafiają angielscy kupcy *Eastland Company* ze zbytem swych tkanin na rynkach bałtyckich. Skrępowani rygorystycznymi zakazami wywozu kruszców szlacheńskich we wszelkiej postaci, kupcy angielscy musieli w dużym stopniu uzależniać nabywanie produktów nadbałtyckich od zbytu własnych towarów, głównie tkanin. W zestawieniu z brytyjskim, merkantylizm holenderski był w tym względzie bardzo dalekowzroczny: być może praktyka wahań handlowego handlu na szlaku Bałtyk—Amsterdam—kolonie nauczyła Holendrów wcześniej niż kogokolwiek innego spośród merkantylistów, że decyduje wynik ostateczny, nie zaś bilans cząstkowy. Elastyczność handlu holenderskiego pozwalała tamtejszym kupcom nabywać towary nadbałtyckie po cenach znacznie niższych niż Anglicy. Jeśli wierzyć kupcom *Eastland Company*, Holendrzy kupują o 30% taniej. Supple tłumaczy to po pierwsze znaną taniością holenderskich frachtów, po drugie zaś szybszym obrotem, jaki zapewniała im obfitość gotówki. Być może ów drugi element należałoby rozwinąć. Jak wiadomo, Holendrzy zapewniali sobie zbyt udzielaniem zaliczek. W jakimś stopniu musiało to dać w rezultacie przewagę nad Anglikami, zwłaszcza iż w tym właśnie zakresie gotówka dawała największą przewagę. Tu jednak uwaga na marginesie: historycy rzadko bywają kompromisowi w ocenie kredytu handlowego i nakładu. Jedni nie dostrzegają go wcale, drudzy skłonni byliby przypisywać mu rolę podstawową; Supple, *notabene*, należy zapewne do pierwszych.

Ogólnie Supple ujmuje trudności w eksporcie tkanin brytyjskich jako funkcję zmian w handlu bałtyckim. Najdobitniejszy tego wyraz stanowi analiza wydarzeń z lat 1618—1620 i następnych. „Czynnikiem pierwotnym załamania się rynku na sukno był chaos monetarny w Polsce”, czytamy na s. 87, analiza zaś wahań cen sukna, według badań szkoły Bujakowskiej, pozwala podbudować tezę o spadku popytu na wyroby importowane; ich cena nominalna bezpośrednio po obniżeniu wartości pieniądza musiała wzrosnąć, zrażając ewentualnego nabywcę, podczas gdy dla kupca angielskiego sprzedaż w zaistniałych warunkach (spadek ceny w srebrze) stawała się nieopłacalna. Dodatkowo i w tym zakresie dawała się we znaki sztywność przepisów wywozowych. Zakaz reeksportu zboża, nawet przy niskich cenach brytyjskich pozbawił kupców tamtejszych dodatkowych korzyści, natomiast konkurencja holenderska na terenie Anglii redukowałą zyski, jakie mogliby oni ciągnąć z kryzysu monetarnego w Europie środkowej.

Na tym terenie powstawał tymczasem masowy konkurent w postaci zakrojonej na szeroką skalę produkcji tanich tkanin miejscowych, z powodzeniem wypierających wyroby angielskie. Autor przypisuje to zjawisko tanioci lokalnego surowca (wełny) i teza ta prowadzi go konsekwentnie dalej do rozważań na tematy surowcowe. Pozostaje jednak w tym kontekście w dalszym ciągu niejasne, czemu należy przypisać rozkwit miejscowej produkcji sukienniczej. Jak się zdaje, mamy w tym przypadku do czynienia ze zbiegiem różnokierunkowych tendencji gospodarczych. Z jednej strony narasta w pierwszych dziesięcioleciach XVII w. na Śląsku, w Czechach, na Morawach produkcja stanowiąca odpowiedź na rosnące wymagania rozszerzającego się na przełomie XVI i XVII stulecia rynku zbytu sukna, z wyraźnym akcentem na podrabianie wyrobów brytyjskich. Ale z drugiej strony koniunktura jest chwiejna, a przemiany społeczno-gospodarcze w Polsce pociągną za sobą już wkrótce drastyczne skurczenie się rynku: jak się zdaje, zarówno mieszczaństwo, jak i szlachta, główni odbiorcy tkanin wełnianych, kupować będą mniej. Tak więc import sukien ucierpi zarówno od konkurencji kontynentalnej, jak od miejscowych trudności na rynku.

W tym zakresie Supple, ograniczając swą bazę źródłową do memoriałów kupieckich i publicystyki, słowem — do opinii współczesnej, pozbawia się perspektywy. Np. pisząc o rozwoju sukiennictwa śląskiego należałoby oprzeć się na literaturze naukowej, nie zaś na opinii Lionela Cranfielda.

Przemiany rynkowe są dla autora punktem wyjścia rozważań na temat angielskiego „nowego sukiennictwa”, jako podstawowego *novum* badanego okresu. Supple wchodzi tu w domenę obszernej literatury, ale podejmując od nowa zagadnienie wnosi wiele nowych elementów. W przeciwieństwie do tradycyjnego sukiennictwa włoskiego, sukiennictwo angielskie umiało dostosować się do nowych potrzeb związanych z zyskującymi na znaczeniu rynkami wschodniośroziemnomorskimi. Nowe potrzeby, zmieniające się wymogi mody (barwniki!) zrewolucjonizowały produkcję. Wymowny obraz stagnacji w produkcji tradycyjnych *broadcloths* znajduje przeciwagę w bujnym rozwoju produkcji wyrobów „w fantastycznym stylu, tak że noszący je nie wiedzą jak je nazwać, określanych jako *new drapery*” (1613 r.). Nowatorstwo tego typu produkcji oznaczało, m. in. że nie stosowano do niej statutu o rzemieślnikach, jako odnoszącego się do dziedzin wytwórczości istniejących już w r. 1563. Stąd swoboda organizacji, brak standaryzacji, niskie koszty produkcji, a więc doskonała baza współzawodnictwa. Przedsiębiorstwo — w przeciwieństwie do twórczości kosztownych *broadcloths* — może tu być niewielkie, oparte na szybkim obrocie, elastyczne i mniej wrażliwe na kaprysy zmiennej koniunktury. Zresztą i perspektywy zbytu wydają się dla nowego sukiennictwa pewniejsze.

Obserwacjom i rozumowaniu Supple'a nie można tu nic zarzucić. Nasuwa się analogia ze zjawiskami schyłku średniowiecza, które są nam, z braku źródeł, mniej znane i bardziej sporne. *New drapery* stanowi w dużym stopniu odpowiednik flamandzkiej *nouvelle draperie*, spełnia podobną rolę rewolucjonizując rynki, zmieniając mapę gospodarczą kraju, przekształcając jego strukturę społeczną i reorganizując gospodarkę.

Uwagi Supple'a można uzupełnić spostrzeżeniami Joan Thirsk, która zwróciła ostatnio uwagę, że o rozlokowaniu nowych ośrodków sukienniczych decyduje nie bliskość surowca czy centrów zbytu, lecz dostępność siły roboczej, głównie w postaci ukrytego bezrobocia na wsi¹. Pod tym kątem warto byłoby zbadać rów-

¹ J. Thirsk, *Industries in the Countryside, Essays in the Economic and Social History of Tudor and Stuart England in Honour of R. H. Tawney*, wyd. F. Fisher, Cambridge 1961, s. 70—88.

niez owe średniowieczne antecedeny. Należałoby w świetle tego rozpatrzeć raz jeszcze milcząco przyjmowaną przez autora tezę o decydującej przewadze handlu nad produkcją w badanym okresie.

Sprawia wrażenie, że autor czuje się najbardziej w swoim żywiole, gdy od zagadnień handlu i przemysłu przechodzi do spraw monetarnych. Z tych zagadnień najciekawsze wydają się uwagi na temat „braku pieniądza na rynku” (*scarcity of money*). Jak wiadomo, liczne obserwacje na ten temat w pismach merkantylistów wykorzystane zostały przez Keynesa dla podbudowania jego systemu ekonomicznego. Rozważania Supple'a podważają w gruncie rzeczy tok myślenia wybitnego ekonomisty z Cambridge, choć obraca je autor przeciw jego poprzednikom i przeciwnikom, jego samego w tym kontekście nie wymieniając. Po pierwsze bada, co rozumiano w XVII w. przez *scarcity of money* i wykrywa, że były to zjawiska bardzo różnorodne. Okazuje się, że komentatorzy-ekonomiści często mieszały brak zaufania prowadzący do ograniczenia kredytu z brakiem pieniądza na rynku, co prowadziło do konkluzji, iż przyczyną zasadniczą spadku koniunktury w produkcji tekstylnej był brak monety (s. 175). *For an economy — czytamy — whose market values contained a significant traditional element and which depended so much on the availability of metallic coin for its continuing activity, fluctuations in the physical supply of liquid assets could impose long-term strains which cannot be measured by an exercise in formal logic* (s. 177). A więc nie możemy — jak to czynił Keynes — współczesnym teoriom ekonomicznym przywozić na pomoc merkantylistów, którzy żyli w innym (gospodarczo zacofanym — *underdevelopped* — jak określa w charakterystycznym skrócie Supple) świecie.

Merkantylistycznej teorii i praktyce poświęcona jest ostatnia, trzecia część — *The Approach to Economics*. Analiza koniunktury oparta głównie na memoriałach przedkładanych władzom, korespondencji i pismach polemicznych, a także raportach władz lokalnych ukazała, że podstawowe pisma merkantylistów były przede wszystkim drukami polemicznymi, związanymi z konkretnymi i — co ważniejsze — często doraźnymi problemami gospodarczymi. Stąd wiele dzisiejszych sądów, petryfikujących ich poglądy, nie może znaleźć uzasadnienia. Można tu dodać, że widział to już Marks, na co wskazuje cały sposób ujęcia jego komentarza w IV tomie „Kapitału”.

Trzeba powiedzieć, iż ujmowanie inteligentnych i myślących kupców jako wyłącznie teoretyków-ekonomistów czyni im w pewnym sensie krzywdę. Przecież główna wartość dzieł owych merkantylistów polega na ich świeżości i konkretności. Byli merkantylistami, byli teoretykami dlatego właśnie, że wymagały tego ich własne interesy, stawali się mężami stanu, dlatego właśnie, że przedstawiali sobą coś więcej jako przedsiębiorcy. Dowodzą tego losy Lionela Cranfielda, zbadane ostatnio przez R. H. Tawneya, zaś Supple przytacza na ten temat sarkastyczną uwagę współczesną: *I have ever said, that the merchants would be weary of this new habit of statesmen that they had put on, and turn merchants again by that time they heard from their factors that their storehouses began to grow empty. God send those men more wit who, living in a Monarchy rely on a Democracy* (s. 114). Kupiectwo angielskie w tym burzliwym przedrewolucyjnym okresie szybko dojrzało politycznie. Konflikt wokół monopoli, napięcie między dworem a sferami gospodarczymi czyniły aktualnymi słowa, które Bertold Brecht włożył w usta Galileusza: „Nawet handlarz wełną musi troszczyć się nie tylko o to, by kupować tanio i drogo sprzedawać, lecz również o to, by można było nadal handlować wełną bez przeszkód”. Niestety tym sprawom poświęcono w omawianej, bezsprzecznie doskonałej książce, zbyt mało uwagi.

Antoni Mączak